Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Dziś dodatek: „Medycyna a zdrowie".

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy . . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 9312. *Lwów, wtorek 19 sierpnia 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

LWÓW W NOCY był odcięty od świata.

Zbrodnicze przerwanie drutów telegraficznych i telefonicznych na linji Lwów-Przemyśl, Lwów-Stanisławów i Lwów-Stryj. - Robota UOW czy komunistów?

Lwów, 18 sierpnia.

(—) Ub. nocy władze bezpieczeństwa we Lwowie zostały poruszone alarmującemi wieściami władz kolejowych i pocztowych o nagłem przerwaniu w kilku miejscach na przestrzeni poza Lwowem, połączeń telegraficznych i telefonicznych, wskutek czego przez szereg godzin Lwów był odcięty od reszty kraju. Fakt ten najdotkliwiej odczuły w pierwszym rzędzie koleje, gdyż wskutek przerwania telegrafu i telefonu międzystacyjnego, przy pomocy którego odbywa się wyprawianie pociągów, kolej stanęła wobec niebezpieczeństwa katastrofy. Na szczęście dzięki sprawności personalu urzędu ruchu we Lwowie i okolicznych stacyj, wszystkie pociągi nocne, nie wyłączając ekspresu Berlin—Bukareszt przejechały przez odcięty teren na podstawie rozkładu jazdy bez t. zw. „ostrożności". Jedynie pociąg Lwów — Stryj odjechał ze znacznem opóźnieniem.

Przerwanie połączeń zostało stwierdzone około godz. 24 w nocy. Wedle zgodnych informacyj władz kolejowych i pocztowych, przerwania połączeń dokonano na linjach Lwów—Stanisławów, Lwów—Przemyśl i Lwów-Stryj. Wiadomość ta zelektryzowała władze bezpieczeństwa. Komendant P. P. Lwów-miasto nadk. Sędzimir uruchomił natychmiast cały aparat policyjny, wysyłając na wskazane przestrzenie oddziały policyjne. Jedne patrole pod kierownictwem oficerów policji udały się na miejsce parowozem, drugie autami i motocyklami. Okazało się, że na linji Lwów-Stanisławów przerwano druty telefoniczne i telegraficzne na odcinku między mostem kulparkowskim a t. zw. „czerwonym mostem". Sprawcy w pobliżu słupa telegraficznego prawdopodobnie siekierami porąbali zwój 24 drutów kolejowych i pocztowych oraz potłukli wszystkie tzw. „gruszki". Na przestrzeni Lwów — Przemyśl uszkodzenie nastąpiło u wylotu lasu biłohorskiego w odległości 3 klm od dworca głównego. Tutaj zerwano również 24 druty. Na przestrzeni Lwów — Stryj uszkodzono połączenie na 3.06 klm w czystem polu, zrywając tam 21 drutów.

Po stwierdzeniu uszkodzeń, wspólnemi siłami pracowników kolejowych, pocztowych i funkcjonarjuszów policyjnych, przystąpiono do naprawy zerwanych linji. Prace te trwały do późnych godzin rannych, poczem około godz. 10 rano nawiązano ponowny kontakt z miejscowościami poza Lwowem.

Równocześnie policja wdrożyła dochodzenia, celem ustalenia, z czyjej ręki powstały te uszkodzenia, dokonane o jednej i tej samej porze, równocześnie w trzech miejscach. Władze dopuszczają dwie tezy: U. O. W. lub też komuniści z racji odchodzonego dnia 15 bm. święta komunistycznego. Jednakowoż okoliczności, towarzyszące temu niesłychanie zuchwałemu faktowi, jakoteż liczne akty sabotażów w ostatnich trzech tygodniach, wskazują wyraźnie na środowisko, z którego wyszedł pomysł zerwania połączeń telefonicznych i telegraficznych. Fakt ten jest dalszem ogniwem łańcucha sabotażów o charakterze demonstracyjnym.

W godzinach popołudniowych na miejscach uszkodzeń odbyła się naocznia, przy współudziale czynników fachowych z zakresu komunikacji telegraficzno - telefonicznej oraz wyższych urzędników władz bezpieczeństwa. Jak się dowiadujemy, pierwiastkowe śledztwo policyjne osiągnęło już pewne wyniki, które oczywiście trzymane są w tajemnicy. Policja ma nadzieję, że sprawcy tej zbrodniczej i złośliwej akcji dostaną się rychło w ręce sprawiedliwości.

Co mówi P. A. T.?

Lwów, 17 sierpnia. (PAT.) W nocy z 16 na 17-go b. m. nieznani sprawcy **uszkodzili przewody telegraficzne i telefoniczne**, biegnące wzdłuż toru kolejowego do **Przemyśla, Sambora i Stanisławowa**, w odległości około 3 km. od dworca głównego we Lwowie. Uszkodzenia dokonano około g. 23. **Sprawcy dzięki ciemności zbiegli.** Bezzwłocznie na miejsce wyruszyły patrole policyjne oraz drużyny techniczne, które w krótkim czasie **uszkodzenie naprawiły.** Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia. Na razie trudno jest stwierdzić, z czyjej inspiracji dokonano tego uszkodzenia, **czy ze strony U. O. W., czy też ze strony komunistów**, którzy usiłując przeciwdziałać obecnym obchodom 10-lecia bitwy pod Warszawą, chcieli urządzić tego rodzaju demonstrację.

Treviranus nadal upaja się marzeniem o rewizji granic wschodnich.

Niedoszły dyplomata wspomaga buńczucznego ministra.

Berlin 17. sierpnia. (PAT) Minister Treviranus, przemawiając wczoraj na zgromadzeniu partji konserwatywnej w Kassel oświadczył między innemi, że jego przemówienie polityczne, wypowiadające się za aktywną polityką rewizjonistyczną stanowiło naturalny wyraz uczuć, jakie ożywiają pokolenie żołnierzy frontowych w Niemczech. Kto uczciwie pragnie pokoju, mówił minister, musi zdobyć się również na odwagę wskazania niebezpieczeństw, zagrażających pokojowi. W pracy naszej zdajemy sobie sprawę z zadań i ryzyka w związku ze zwróceniem narodu ku aktywizmowi w polityce zagranicznej. W tym samym czasie, kiedy cały świat życzyłby sobie, aże by naród niemiecki uwikłał się w bratobójcze walki domowe, musimy być tak ściśli, aby zagranica przywykła do tego, że pragniemy spełnić nasze posłannictwo europejskie, zgodnie z duchem frontowym i że chcemy usunąć niesłusznie narzucone traktaty bez użycia siły zbrojnej. Min. Treviranus zakończył przemówienie uwagą, że nie widzi powodu, dla którego miałby odwoływać w jakimkolwiek punkcie oświadczenia zawarte w przemówieniu z ubiegłej niedzieli.

Na zebraniu partji konserwatywnej pos. Lindeimer wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że najbliższymi celami niemieckiej polityki zagranicznej będzie: rewizja granic wschodnich, załatwienie sprawy zagłębia Saary, oraz rewizja planu Younga. Rząd niemiecki, zdaniem mówcy, niezwłocznie po wyborach do Reichstagu przystąpić musi do szukania sposobu podjęcia rokowań w sprawie rewizji granic wschodnich, oraz planu Younga.

Prasa lewicowa przypomina w związku z tem, że pos. Lindeimer ubiegał się o najwyższe stanowiska w dyplomacji niemieckiej i w swoim czasie mówiono o jego kandydaturze na stanowisko ambasadora niemieckiego w Londynie, względnie posła w Pradze lub Warszawie.

PRUSKI DEMOKRATA JEST RÓWNIEŻ ZDANIA TREVIRANUSA.

Berlin, 17. sierpnia. (PAT) Pruski minister finansów demokrata Hoepker Aschoff przemawiając na zgromadzeniu przedwyborczem zaznaczył, że jeżeli chodzi o politykę zagraniczną to możliwe jest połączenie się jego stronnictwa z prawicą niemiecką. Rzesza niemiecka uprawiać musi aktywną politykę zagraniczną, której punkt ciężkości przeniesiony zostać musi na wschód. Chodzi o utorowanie gospodarce iemieckiej drogi na wschód.

HOESCH PRZYJEŻDŻA DO BERLINA.

Paryż, 17. sierpnia. (PAT) „Matin" dowiaduje się, że ambasador niemiecki w Paryżu v. Hoesch odjedzie do Berlina wcześniej niż to zamierzał uczynić, ponieważ niemieckie ministerstwo spraw zagr. zażądało nagląco informacji o przyjęciu, z jakiem spotkały się we Francji deklaracje min. Treviranusa. Jak wiadomo v. Hoesch odbył ostatnio z Briandem konferencję w tej sprawie.

Katastrofa lotnicza pod Krakowem.

SAMOLOT ROZBIŁ SIĘ DOSZCZĘTNIE, PILOT ODNIÓSŁ CIĘŻKIE KONTUZJE.

Kraków 17. sierpnia. (PAT) Wczoraj wydarzyła się na polach mogilskich katastrofa lotnicza. Mianowicie samolot, odbywający próbny lot z Białej Podlaskiej, gdzie został wykonany, spadł wskutek defektu motoru. Prowadzący maszynę por. Kułakowski uległ kontuzjom na całem ciele. Samolot rozbił się doszczętnie. Por. Kułakowski został odwieziony do szpitala.

Pociąg wjechał w tłum

UCZESTNIKÓW KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO W ZAGRZEBIU.

Wiedeń, 17 sierpnia. (PAT.) Z Zagrzebia donoszą: W sobotę wieczorem **pociąg w pełnym biegu najechał na uczestników kongresu eucharystycznego,** przypatrujących się z nasypu kolejowego ogniom sztucznym. **Trzy osoby zostały zabite, 15 odniosło ciężkie rany.** Z tej liczby **trzy osoby zmarły w szpitalu, tak, że ilość ofiar powiększyła się do sześciu.** Stan pozostałych ciężko rannych jest poważny. **Liczbę lżej rannych obliczają na przeszło 100.** Zabici i ranni pochodzą z Zagrzebia.

Zagrzeb, 17 sierpnia. (PAT.) Kongres eucharystyczny, obradujący tu od 15 bm., **został w dniu dzisiejszym zamknięty.** Na zakończenie kongresu przedstawiciel Ojca św. nuncjusz papieski mgr. Pelegrinetti **odprawił uroczystą mszę św. w obecności tłumów wiernych.** Po skończonej mszy św. odbyła się **procesja, w której wzięły udział tysiączne rzesze wiernych.**

Po 9-ciu latach

aresztowano sabotażystę,

KTÓRY W POW. KOPYCZYNIECKIM PODPALIŁ SZEREG FOLWARKÓW.

Lwów 18. sierpnia.

(—) W r. 1921 w październiku dokonano na terenie powiatu kopyczynieckiego szeregu podpaleń. M. i. podpalono folwark Jurkowce pow. Kopyczyńce własność Stanisława Ujejskiego. Powstała wówczas szkoda **wynosiła 70.000 zł.** Tej samej nocy podłożono ogień pod budynki gospodarcze folwarku Słobódka ad Sidorów, stanowiące własność Józefa Siemaszki. Na szczęście **pożar nie wybuchł.**

W nocy z 22. na 23. października 1921 został podpalony **folwark Józefa Paygerta w Sidorowie,** wskutek czego spaliło się 5 budynków gospodarczych oraz inwentarz. Tej samej nocy podpalono **po raz drugi folwark Józefa Siemaszki w Słobódce,** a tym razem spaliła się stodoła z narzędziami rolniczemi. Prowadzone wówczas dochodzenia policyjne pozostały bez wyniku.

Dopiero obecnie podjęte ponownie dochodzenia przez **posterunek P. P. w Sidorowie** doprowadziły do ujęcia sprawcy tych aktów sabotażowych w osobie **Mikołaja Guty,** Ukraińca ze Słobódki, który podpaleń tych dokonał z **nienawiści do polskich właścicieli obszarów dworskich.** Guta dowiedziawszy się o dochodzeniach prowadzonych przeciw niemu, **zbiegł z domu i ukrywał się w lasach nad granicą,** oczekując dogodnej chwili, aby zbiec do Rosji sowieckiej. Onegdaj wieczorem patrol KOP-u **przytrzymał Gutę na polach w pasie granicznym.** Aresztowany przyznał się do tych podpaleń oraz do podpalenia w nocy z 18. na 19. kwietnia 1921 folwarku Bezednie ad Wasylkowce, własność dra Tadeusza Kunickiego.

Aresztowanego podpalacza odstawiono do sądu w Husiatynie.

Sabotaż pod Horodenką.

PASTWĄ POŻARU PADŁO ZBOŻE WART. 12.000 ZŁ.

Stanisławów 17. sierpnia. (PAT) Dnia 16. bm. około godz. 21.30 padły **pastwą pożaru trzy sterty żyta wartości około 12.000 zł.,** ustawione na polu obok Horodenki, stanowiące własność p. **Lubomirskiego.** Zachodzi podejrzenie, że przyczyną pożaru było zbrodnicze podpalenie.

Włamanie kasowe w Kosowie.

SPRAWCY UNIEŚLI ŁUP W KWOCIE 17.000 ZŁ.

Stanisławów 17. sierpnia. (PAT) W nocy z 16. na 17. bm. nieznani sprawcy rozpruli rakiem kasę komunalną w Kossowie i skradli około 17.000 zł., poczem zbiegli przez okno. Policja wszczęła energiczne dochodzenia.

Doroczne święto dożynek w Spale

zgromadziło ponad 12.000 uczestnik.

Spała 17. sierpnia. (PAT) Dzisiejsze uroczystości dożynkowe w Spale, mimo zmiennej pogody, zgromadziły **ponad 12.000 osób,** które przybyły z najodleglejszych zakątków Rzplitej do letniej rezydencji p. Prezydenta, by złożyć hołd Włodarzowi Państwa. Na uroczystościach tych obecni byli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

O godz. 10.15 p. Prezydent Rzptej w otoczeniu członków Domu Cywilnego i Wojskowego zajechał samochodem przed wielką halę drewnianą położoną obok stadjonu. Wielką halę zapełniły szczelnie tysiączne rzesze uczestników święta dożynkowego. Powitany hymnem narodowym p. Prezydent Rzplitej wśród okrzyków: **„Niech żyje!"** przeszedł wśród szpaleru delegacji w ludowych strojach, kierując się w stronę polowego ołtarza, ustawionego w głębi hali.

Mszę św. celebrował w asyście duchowieństwa kapelan przyboczny p. Prezydenta ks. prałat Bojanek. Po nabożeństwie piękne kazanie wygłosił ks. biskup Kubina. Kaznodzieja zwrócił uwagę, że p. Prezydent Rzplitej jako Głowa Narodu w tak uroczysty sposób obchodząc święto żniw, **podniósł** tę uroczystość do **godności święta narodowego.**

O godz. 12.30 p. Prezydent podejmował w pałacu spalskim **śniadaniem zaproszonych gości.** Z uderzeniem godziny 13 ruszył ze stadjonu defilujący przed p. Prezydentem stojącym na ganku pałacu w towarzystwie p. Mościckiej i w otoczeniu członków Rządu z Prezesem Rady Min. na czele, **barwny pochód delegacji z całej Polski,** firmując się grupami regjonalnemi, niezależnie od przynależności organizacyjnej.

O godz. 15.30 w hali przy stadjonie odbyło się **wręczenie wieńców p. Prezydentowi przez delegacje poszczególnych grup regionalnych.** Po zakończeniu wręczania wieńców, które przeciągnęło się do godz. 17, nastąpiły tańce i zabawy ludowe.

SPOTKANIE HINDENBURGA Z HITTLEREM NASTĄPI NIEBAWEM W BAWARJI.

Berlin, 17. sierpnia. (PAT) Korespondencja prasowa donosi, że w czasie tegorocznego pobytu **prezydenta Hindenburga w miejscowości Dietramszell w Bawarji nastąpić ma spotkanie między prezydentem Hindenburgiem a Hittlerem.** Przygotowania do tego spotkania miały już zostać podjęte. Oprócz prezydenta Hindenburga i Hittlera w spotkaniu wezmą udział: generał v. Epp, znany z udziału w powstaniu Hittlerowskiem w roku 1923 w Bawarji, oraz przywódca wszechniemców radca Class.

ZE SPORTU.

Kerület wygrywa z Pogonią 2:1.

Czarni remisują z Ł. T. S. G. 0:0.

Lwów, 18 sierpnia.

Drugi występ przyniósł gościom węgierskim znów zwycięstwo, tym razem **w skromnym stosunku 2:1**. Gra niedzielna była znacznie ciekawszą, tempo od pierwszej do ostatniej chwili silne, to też widownia z naprężeniem śledziła wypadki na boisku. III Kerület wygrał, gdyż był **bezsprzecznie lepszy,** przewyższał Pogoń przedewszystkiem **startem, doskonałem opanowaniem ciała, techniką, no i grą głową.** Dzięki temu też drużyna budapeszteńska z pełnem powodzeniem stosować mogła **lotną kombinację,** polegającą na przerzucaniu piłki **górą i kombinowaniu w pełnym biegu.** I właśnie na tem polega wyższość technicznaj graczy zagranicznych nad naszymi, że żonglują oni piłką równie pewnie w miejscu jak i w ruchu, podczas gdy u przeważnej części naszych **t. zw. techników,** każdorazowe gaszenie piłki połączone jest **ze stratą czasu, wykorzystywaną przez przeciwnika.**

Na pierwszy plan wysuwała się wczoraj bezsprzecznie **pomoc węgierska.** Doskonałem ustawianiem się zaszachowała ona całkowicie napad Pogoni, wspierając przytem skutecznie własny atak. Lutz na środku wychwytywał **wszystkie bez wyjątku górne piłki,** sekundowali mu w tem niegorzej Steiner i Lengyel, tak, że skrzydła Lwowian rzadko dochodziły do głosu. Przy tego rodzaju pomocy miała obrona ułatwione zadanie. Niemniej jednak u Węgrów przyzwyczajeni jesteśmy zwykle do lepszych backów. Taktycznie spełniali oni wprawdzie swe zadanie, jednak wykopy były często stokroć niepewne, zbyt wysokie a pozatem prawy obrońca ustawicznie zatrzymywał piłkę ręką, co u wysokoklasowego gracza nie może mieć miejsca. Obfity aplauz zbierał bramkarz Nemeth, który miał kilkakrotnie możność wykazać nieprzeciętne zalety. — Styl przy rzutach dolnych był pokazowy. Obronił on nawet rzut karny, strzelony przez Hankego niezbyt przemyślnie, ale zato ze zwykłą ostrością. Atak kombinował szybko i dokładnie trójką oraz wykorzystywał dobrze skrzydła. Jeśli mimo to **nie strzelił więcej bramek, to zasługa w tem tyłów gospodarzy, które nie dopuszczały napastników do strzału,** a w niemniejszej mierze i bramkarza Pogoni,, popisującego się wielką brawurą i pewnością chwytów.

Pogoń wystąpiła wczoraj **ze Sobocińskim na bramce, Jerzewskim i Malinką na obronie oraz Hemmerlingiem na środku pomocy,** którego w 60 min. zluzował Kuchar. Mimo bezsprzecznej wyższości Węgrów, drużyna lwowska prezentowała się wcale dobrze i potrafiła utrzymać grę otwartą, zdobywając się na wielką ambicję i zapał. Charakter gry Pogoni był wybitnie destrukcyjny, przy większej szybkości i lepszej technice przeciwnika, trudno jej było zdobyć się na bardziej skoordynowaną pracę, mimo to gospodarze przeprowadzali od czasu do czasu niebezpieczne akcje ofenzywne, które przy lepszem wykończeniu i mie odzownej dozie szczęścia mogłyby przy nieść znacznie lepszy wynik, co jednak nie odpowiadałoby **stosunkowi sił i przebiegowi gry.**

Zasługa, i tak dobrego rezultatu, przypada **przedewszystkiem trójce tyłowej.** W Sobocińskim ma Pogoń bezsprzecznie **drugiego pełnowartościowego bramkarza,** wadą jego są jedynie wybiegi, a raczej powiedzmy **nie zawsze obliczone wybiegi,** Jerzewski stale się poprawia i z czasem stanie zupełnie na wysokości zadania. Debiut Malinki wypadł wcale dobrze, z biegiem zawodów coraz bardziej się rozgrywał. Radzilibyśmy jednak **odzwyczaić się od nieczystej gry,** która sprowadzić może na drużynę **zbyt przykre konsekwencje.** Braki taktyczne i pewną chwiejność formy zapisać należy na konto debjutu i braku należytego wyrobienia. Gorzej wypadł występ Hemmerlinga. Po pierwsze, pozycja jego była sama przez się znacznie trudniejszą, a pozatem przeciwstawienie się przeciwnikowi tej miary co Kerület, to jak na pierwszy raz **zadanie nieco za wielkie.** Mimo to jednak odnosimy wrażenenie, że przy intensywnym treningu, szczerych chęciach i solidnej pracy dałoby się niejedno naprawić. Deutschman ponownie potwierdził dobrą swą formę i był bezsprzecznie dodatnią pozycją zespołu, podobnie jak Hanke, grający mniej efektownie, jednak skutecznie. Napad jako całość nie istniał. Natomiast od czasu do czasu zdobywano się na **akcje złożone z nielicznych pociągnięć.** Słabiej niż w piątek grał Motylewski, któremu brak szybkości. Na podobną wadę cierpi zresztą i Zimmer. Mauer sam nie wiele mógł zrobić, tembardziej, że nie wiele miał pomocy ze strony Łagodnego. Również na prawej flance nie bardzo szło, aczkolwiek Szabakiewicz parokrotnie inicjował niebezpieczne wypady i przytomnie strzelił **honorową bramkę.**

Pierwsza połowa minęła bezbramkowo. W 15-ej min. po przerwie zdobywają goście ze strzału Lengyela **pierwszy punkt,** rzut karny przeciw Węgrom broni bramkarz, natomiast rzut karny do Pogoni wy **korzystuje pewnie Kormos.** Na trzy minuty przed końcem rzut wolny z bocznej linji pola bramkowego strzelony przez Hankego chwyta na głowę Szabakiewicz i pakuje nieuchronnie do bramki, ustalając wynik 1:1.

Sędziował dobrze **p. Strzelecki,** zbyt pochopnie dyktując jednak rzut karny do Kerületu. Widzów około 3.000.

Mistrzostwa Ligi.

MISTRZOSTWA LIGI.

Łódź 17. sierpnia. ŁTSG.—Czarni 0:0. Obie drużyny nie wykorzystały wiele sytuacyj podbramkowych. Z Czarnych na wyróżnienie zasługuje Piłat, z ŁTSG. Falkowski. Sędzia p. Brzeziński z Krakowa. Widzów około 1000.

Kraków 17. sierpnia. Cracovia—Warszawianka 3:0 (1:0). Łatwe zwycięstwo Cracovii nad grającą z 6-ma rezerwowymi Warszawianką. Bramki dla Cracovii uzyskał Kozok, Sędzia p. Wardaszkiewicz. Widzów około 1500.

Katowice 17. sierpnia. Warta—Ruch 2:1 (0:1). Mecz przerwano na 18. min. przed końcem z powodu zapadających ciemności. Bramki uzyskali dla Warty Radojewski i Przybysz, dla Ruchu Sobota.

Warszawa 17. sierpnia. Polonja—ŁKS. 4:2 (0:2). Dobra gra Polonii dopiero w drugiej części gry. Bramki uzyskali dla Polonji Szczepaniak i Ogrodziński po dwie, dla ŁKS. Fe ja i Król. Sędzia p. inż. Dutryk. Widzów około 1000.

Mistrzostwa klasy A.

Czarni I B—Hasmonea 3:1 (3:1) Hasmonea z 9-ma rezerwowymi. — Bramki dla Czarnych uzyskali: Twardowski dwie (jedną z karnego, jedną z wolnego) i Papierkowski, dla Hasmonei Friedman. Sędzia p. Lustig. Widzów około 500.

Lechja—Ukraina 7:0 (2:0). Wynik nie odpowiadający przebiegowi gry. Ukraina była w pierwszej połowie przeciwnikiem zupełnie równorzędnym i niewykorzystała wiele sytuacji podbramkowych. Bramki dla Lechji uzyskali Wasiewicz dwie (w tem jedną z karnego). Kruk i Rusiecki po dwie i Pająk z wolnego. Sędzia p. Gulicz. Widzów około 1.500.

Świteź—Pogoń (Stryj) 2:2 (2:2). Równorzędna gra obu drużyn. Bramki uzyskali dla Świtezi: Cieliński i Piątka, dla Pogoni: Hautzner. Sędzia p. Przestrzelski. Widzów około 1000.

Przemyśl 17. sierpnia. Polonja—Janina (Złoczów) 5:0 (1:0). Bardzo ładna gra Polonji, dla której bramki uzyskali Bulek dwie, Pogróżek, Studziński i Tyszarski po jednej. Sędzia p. Nabielec. Widzów około 1500.

Stanisławów 17. sierpnia. Rewera—Resovia (Rzeszów) 2:0 (0:0). Po wyższe zawody rozegrane przy dużem szczęściu Rewery, pomimo pięknej gry Resovii, przyniosły jej zwycięstwo. Bramki strzelili Nieć i Sobolewski. Sędzia p. Kurzweil. Widzów 1000.

Mistrzostwa pływackie Polski.

Dobra postawa pływaków Pogoni.

Lwów, 18. sierpnia.

Warszawa, 17. sierpnia. (CS) Wyniki drugiego i trzeciego dnia zawodów pływackich i mistrzostwo Polski przedstawiają się następująco:

Sztafeta 4 x 100 m. 1) Cracovia 11:43, 2) A. Z. S. 11:58, 3) Pogoń 12:13.8. **Sztafeta 3 x 100 m.** 1) Giszowiec 5:10.5, 2) Hakoah (Bielsko) 5:19.8, 3) Polonia (Warszawa). **100 m. na wznak dla pań.** 1) Rajcherówna (Hakoah) 1:42.5, 2) Kajzerówna (Giszowiec). **100 m. na wznak dla panów.** 1) Karliczek (SKLA) 1.23.3, **nowy rekord polski,** 2) Schonfeld (Makabi) 1:29. **200 m. styl dowolny dla panów.** 1) Kot (Crac.) 2:38.8, 2) Ruppert (Crac.). **1500 m. dla pań.** 1) Krzeczonówna (SKLA) 30:52. **1500 m. dla panów styl dowol.** 1) Kot (Crac.) 24:20, 2) Kratochwila (AZS) 24:47, 3) Ruppert (Crac.) **100 m. styl dowol. dla pań.** Szczerbówna (Pog.) 1:29.8, 2) Rozdorfówna (SKLA) 1:31.5. **Skoki dla pań z trampoliny.** 1) Sznaczkówna B. B. 8. V. 2) Klausówna (Siem.). **Skoki z wieży dla panów.** Maerz (Giszowiec). **400 m. styl dowol. dla panów.** 1) Kot (Crac.) 5.45.2. 2) Kratochwila (AZS) 5:54. **200 m. styl. klas. dla pań.** 1) Jarkolisówna (SKLA) 3:26.6, **nowy rekord polski,** 2) Reichówna (Hakoah). **200 m. styl. klas. dla panów.** 1) Kaputek (SKLA) 3:04.5, 2) Jurkowski (Pol.) 3:12.4. **Sztafeta 3 x 100 m. dla pań** 1) E. K. S. 4:14.3, 2) Cracovia 4:15.2. **Sztafeta 4 x 100 m. dla pań styl. dowol.** 1) Giszowiec 6:51.8 **nowy rek. polski.** 2) A. Z. S. (Warszawa) 7:00.2. **100 m. dla panów w kl. II.** 1) Englert (Pog.) 1:14.2, 2) Zakrzewski (Lech). **200 m. styl. klas. dla panów II. kl.** 1) Diener (Pog.) 3:21.1 **200 m. styl. dowol. dla panów w II. kl.** Englert (Pog.) 2:58.7, 2) Wolf (Pog). 3) Zakrzewski (Lech.). W ogólnej punktacji zwycięstwo odniosła **Crcovia osiągając 144 pkt przed Giszowcem 132 pkt, A. Z. S. (Warszawa) 121 pkt.**

Pielgrzymka do Zadwórza.

W 10-tą rocznicę walk.

Lwów, 18 sierpnia

(jp) Wczoraj, jako w dziesiątą rocznicę walk pod Zadwórzem, odbyła się staraniem M. S. O. tradycyjna **pielgrzymka do Zadwórza i wieńczenie Mogiły Bohaterów.** Mimo niekorzystnej pogody, zebrały się nader liczne delegacje stowarzyszeń i organizacyj i rzesze publiczności, w liczbie około 10 tys. osób, rano na Dworcu Głównym i Podzamczu, stąd udały się pociągiem nadzwyczajnym do Zadwórza. Tutaj połączono się z grupą Poznańczyków, przybyłych pod przewodn. por. **Niemojewskiego,** oraz z liczącą około **1000 osób pielgrzymką kolejarzy,** przybyłą pociągiem tarnopolskim.

Ze stacji ruszył pochód do Kurhanu. O godz. 10 rano odbyła się uroczysta Msza św., odprawiona przez ks. Pękalskiego.

Bryg. **Czesław Mączyński** wygłosił podniosłe przemówienie, poczem nastąpiło wieńczenie Mogiły kwiatami. Na zakończenie uroczystości orkiestra odegrała hymn narodowy.

OBCHÓD 100-NEJ ROCZNICY URODZIN CESARZA FRANCISZKA JÓZEFA W WIEDNIU.

Wiedeń, 17. sierpnia. (PAT) **Obchód 100-nej rocznicy urodzin cesarza Franciszka Józefa miał w Wiedniu przebieg spokojny.** W kościele wotywnym została odsłonięta tablica pamiątkowa. Po mszy św. wygłosił kazanie ks. Waldenauer, w którem sławił cesarza jako wzór męża obowiązku. Po kazaniu odśpiewano hymn cesarski. Następnie uformował się pochód, który ruszył z chorągwią czarno żółtą do sali polbiskiego hotelu, gdzie odbyło się zgromadzenie. Wznoszono okrzyki na cześć monarchji i cesarza Ottona. Przywódca stronnictwa monarchistycznego pułk. Wolf wyraził nadzieję, że Austrja i Węgry pod rządami Habsburgów odzyskają dawne swoje mocarstwowe stanowisko. Jutro popołudniu złoży delegacja związku monarchistów wieniec ze wstęgami czarno żółtemi na trumnie cesarza w krypcie kościoła Kapucynów.

KRONIKA

18 SIERPNIA Poniedziałek Heleny

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI.
Teatr Wielki zamknięty przez sierpień z powodu przeprowadzanych w nim rekonstrukcji.

*

TEATR MAŁY.
Poniedziałek 18. bm. o g. 8-mej „Piorun z jasnego nieba“ trzyaktowa komedja Kiedrzyńskiego. Wyst. Fr. Frączkowskiego. Ceny najniższe, popularne.
Wtorek 19. bm. o godz. 8-mej „Piorun z jasnego nieba“ trzyaktowa komedja Kiedrzyńskiego. Wyst. Fr. Frączkowskiego. Ceny najniższe, popularne.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
APOLLO: „Angelita“ film śpiewno-dźwiękowy oraz dodatki dźwiękowe.
CASINO: „Symfonja zmysłów“ oraz „Białe piekło“.
COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji Kino nieczynne.
CHIMERA: „Nadkobieta“.
FATAMORGANA: „Powrót z niewoli“.
GRAŻYNA: „Pod Banderą miłości“.
KOPERNIK: „Pies z Baskerwillu“ i „Tajemnica studentki“.
LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.
LUNA: „Tancerka Bogów“ — oraz „Trzej Rywale“.
MARYSIENKA: „Pies z Baskerwillu“ i „Tajemnica studentki“.
OAZA: „Bracia“ Łódź podwodna U. 20).
PALACE: „Biała gejsza“. Ponadto tygodnik i 3 dodatki dźwiękowe.
PAN: „Noc szaleńca“ oraz „Mistrz bezczelności“.
PASAŻ: „Dalsze przygody Tarzana“, oraz dodatek dźwiękowy.
PROMIEŃ: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.
SPLENDID: „As Caro“.
STYLOWY: „Książę Student“ oraz Chór bałałajkowy.
UCIECHA: „Ostatnia Karawana“ oraz „Szafir Lady Rochester“.

Kronika policyjna.

(—) **Włamania i kradzieże.** Ub. nocy niewyśledzeni sprawcy włamali się do mieszkania prof. Wojciecha Kapturkiewicza, zam. Kaspra Boczkowskiego 14. Co skradziono nie zostało stwierdzone, z powodu nieobecności poszkodowanego. — Apolonja Młotak, zam. przy ul. Kraszewskiego 7., doniosła policji, że nieznany sprawca włamał się do jej mieszkania i skradł 200 zł. w gotówce oraz różne rzeczy niestwierdzonej wartości.

(—) **Podrzutek w bramie.** Wczoraj w bramie realności przy ul. Korniaktów 1., znaleziono dziecko płci męskiej, które oddano komisarjatowi miejskiemu dz. V., zaś za matką wszczęto poszukiwania.

(—) **Zwłoki noworodka na ulicy.** Wczoraj popołudniu na ul. Gródeckiej obok l. 20. znaleziono zwłoki noworodka liczącego 3 do 4 miesięcy. Lekarz dzielnicowy polecił je odstawić do instytutu medycyny sądowej. Za dzieciobójczynią zarządzono poszukiwania.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Michała Podolaka, Dymitra Drubaka, Jakóba Müllera ujętych na usiłowanej kradzieży na dworcu towarowym. Bronisława Burdona, poszukiwanego za kradzież, oraz Teodora Romaniuka za usiłowaną kradzież na szkodę Stanisława Dziwoty.

(—) **Zamach samobójczy.** Wczoraj po południu w Rynku l. 9. targnął się na życie 19-letni syn dozorcy Bolesław Cognicki, który napił się formaliny. Pogotowie ratunkowe w groźnym stanie odwiozło go do szpitala powszechnego. Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

(—) **Przejechanie przez auto.** Wczoraj na ul. Sykstuskiej auto z Warszawy prowadzone przez nieznanego kierowcę, potrąciło przechodzącego przez jezdnię 47-letniego cieślę Wojciecha Kwaśniewicza, który przy upadku odniósł potłuczenia nosa oraz obrażeń na całem ciele. Odwieziono go do szpitala powszechnego.

Jubileusz 50-lecia kapłaństwa ks. Adolfa Sigmunda.

UROCZYSTOŚĆ KOŚCIELNA I PARAFJALNA.

Lwów 18. sierpnia.

(jp) Rzadki i piękny jubileusz **50 - lecia kapłaństwa**, który w dniu wczorajszym święcił proboszcz parafji św. Elżbiety, ks. **Adolf Sigmund**, był wspaniałą manifestacją zarówno uznania władz kościelnych, jak i głębokiej czci, jakiej ten tak zasłużony dla kościoła i polskości duszpasterz zażywa nietylko wśród parafjan, ale wśród całego społeczeństwa naszego miasta. Świadczył o tem liczny udział duchowieństwa w uroczystościach jubileuszowych z Najprzewielebniejszym ks. arcybisk. **Twardowskim** na czele, oraz starania Komitetu jubileuszowego, któremu przewodniczył dyr. kolei **inż. Prachtl-Morawiański**, o jak najwyższe uświetnienie podniosłego obchodu.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się o godz. 9 rano w kościele paraf. św. Elżbiety od Mszy św. odprawionej na intencję czcigodnego jubilata. Główna uroczystość kościelna rozpoczęła się o godz. 10-tej z przybyciem Najprzew. ks. arcypasterzy.

Wśród bicia dzwonów wszedł do stojny orszak w progi rzęsiście oświetlonego, przybranego zielenią i kwiatami kościoła. Za orszakiem duchowieństwa i dostojników kapituły postępował pod baldachimem ks. **arcyb. Twardowski prowadząc Jubilata.** Wśród dostojników Kościoła znajdowali się nadto **ks. biskup Lisowski, ks. infułat Czajkowski, ks. prałat Librewski i i.**

Przed wielkim ołtarzem zasiedli reprezentanci władz i społeczeństwa, m. i. prez. **Prachtl - Morawiański z małżonką**, prez. **Rybicki**, prez. Ligi par. **Gajewski**, ks. prof. **Szydelski**, inż. **Włodzimirski**, reprezentacje Tow. sokolich, im. Dzielnicy Małop. prez. **Kwiatkowski** i dr. **Wolańczyk**, liczna reprezentacja Sokoła II-go, z prez. dr. **Notzem**, przedstawiciele Sokoła - Macierzy, Sokoła III i IV., reprezentacje organizacyj kolejowych, **delegacja włościańska z Barysza** oraz nieprzejrzany zastęp parafjan, który wypełnił kościół aż po brzegi. Porządek wzorowy utrzymywała straż pożarna kolej.

O godz. 10.30 rozpoczęły się ceremonje religijne. Modły na intencję Jubilata - kapłana odprawił ks. **arcybiskup Twardowski**, wieńcząc mu skronie na znak szczególnych łask i udzielając swojego arcypasterskiego błogosławieństwa. Następnie ks. Jubilat odprawił **uroczystą sumę** w asyście licznego kleru. Podczas sumy **wygłosił ks. arcybiskup przepiękne kazanie** o wysokiej godności i doniosłych zadaniach stanu kapłańskiego i o wielkich zasługach Jubilata, który tak na swojej długoletnie placówce w Baryszu, jak i jako proboszcz parafji św. Elżbiety, był dla parafjan budzicielem ducha, ojcem i opiekunem w najcięższych czasach. Jego staraniom zawdzięcza kościół św. Elżbiety dokończenie budowy, ambonę, ołtarze i wspaniałe organy.

Podczas sumy śpiewy religijne wykonał chór Tow. Muz. kolej. „Syrena“ pod batutą prof. **Martyniaka.**

Uroczysty wieczór w Sokole II-gim.

Druga część uroczystości odbyła się o godz. 7-mej wieczór w sali Sokoła II-go, która podobnie jak rano kościół, nie mogła wprost pomieścić wszystkich pragnących złożyć hołd Czcigodnemu Jubilatowi. Duchowieństwo jawiło się bardzo licznie z ks. **biskupem Lisowskim** na czele.

Uroczystą akademję rozpoczął Chór Tow. kol. „Syrena“, który pod bat. p. **Martyniaka** odśpiewał bardzo pięknie **Gorczyńskiego** „**Gaude Mater**“, i polonez **Żukowskiego** „**Wznieś się orle**“. Następnie im. komitetu paraf. przemówił p. E. **Völpel**, ofiarowując im. parafjan ks. Sigmundowi **wspaniały ornat**, wykonany przez Siostry Miłosierdzia według artystycznego projektu **p. Marji Lomnickiej.** Z kolei delegat parafji **Barysza** po rzewnem przemówieniu wręczył Jubilatowi **dyplom honorowego obywatelstwa tej gminy.**

W dalszej części artystycznego programu odśpiewał chór parafjalny im. św. Elżbiety **jubileuszową kantatę**, ułożoną na ten cel przez swego dyrygenta p. **M. Woźnego**, relig. mottet „Tota pulchra est charica' i inne pieśni.

Piękne przemówienie o owocnej działalności kapłańskiej Jubilata wygłosił prof. **Wolańczyk**, poczem **ks. kan. Sigmund** w słowach pełnych chrześcijańskiej prostoty i serdeczności dziękował za okazaną mu miłość i cześć jako kapłanowi. Zebrani urządzili w tym momencie czcigodnemu duszpasterzowi **entuzjastyczną owację.** Zakończyła piękną uroczystość deklamacja p. **Radziewiczówny** „**Anioł Pański**“ **Tetmajera** przy akompanjamencie fortepianu oraz „**Polonez**“, dyryg. p. **Dłutka**, odegrany przez orkiestrę kolejową.

*

Czcigodny Jubilat ks. Adolf Sigmund otrzymał w uznaniu jego zasług od ks. arcyb. B. Twardowskie go godność honorowego kanonika Bazyliki lwowskiej.

Coś niecoś o szablonach malarskich. Przy ul. Krasickich pod l. 9. założona została pod firmą „Esla“ fabryka szablonów malarskich według wzorów szwajcarskich pędzli najznakomitszych profesorów Akademji malarskich. Jako specjalną nowość, dotychczas w tej gałęzi we Lwowie nie widzianą poleca fabryka p. p. malarzom **aparat do rozpylania farb**, jakoteż najmodniejsze wzory deseni. Wzory p. p. malarze oglądać mogą codziennie w biurach fabryki. Fabryka kierowana sprężystą dłonią długoletniego fachowca, daje rękojmię, że wszystkie zlecenia wykonane zostaną według najlepszej wiedzy fachowej.

Dział gospodarczy. Do starych i szczytnie znanych placówek przemysłu rodzimego, należy założona w roku 1893 fabryka asfaltu i płyt izolacyjnych Franciszka Świeżego przy ul. Na Błonie 50. Firma przechodziła różne koleje, lecz przetrwała wielką pożogę wojenną i dzisiaj pomimo ciężkiego kryzysu ekonomicznego trwa nadal na posterunku pracy, ciesząc się niekłamanem zaufaniem najmiarodajniejszych sfer przemysłu naszego oraz instytucji miejskich i innych. Specjalnością firmy jest pokrywanie dachów papowych i blaszanych specjalną „masą francuską“ na gorąco według własnego systemu, oraz konserwacja dachów Suboxem i Norbilakiem. Firma otrzymała za precyzyjne wykonanie powierzonych robót liczne listy pochwalne, gdyż prowadzi przedsiębiorstwo swe owiana dawną chlubną tradycją przedwojennej etyki kupieckiej i stoi obecnie na bardzo wysokim poziomie. Tej starej placówce przemysłu rodzimego życzymy jak najlepszego rozwoju.

Przemysł papierniczy. Do szczytnie znanych firm wyrobu maszynowego kartonaży oraz pudełek należy przedsiębiorstwo **p. Juljusza Herzoga- Hechta przy ul. Jakóba Hermana.** Firma wyrabia pudełka dla fabryk wszelkiego rodzaju, oraz dla celów aptekarskich i cieszy się ze względu na doskonałe wyroby swe, które zyskały poklask w najszerszych kołach przemysłowców naszych — ogromnym szacunkiem i niekłamanem zaufaniem klijenteli. Firmie tej życzymy dalszego świetnego rozwoju.

Kronika handlowa. Przy ul. Kotlarskiej (róg Szpitalnej) otworzoną została nowa firma czyszczenia chemicznego wszelkiej garderoby damskiej i męskiej oraz pralnia bielizny pod nazwą „Pedanterja“. Firma ta kierowana fachową dłonią daje rękojmię, że wszystkie zlecenia szan. klijenteli miejscowej i z prowincji uskutecznione zostaną według najlepszej wiedzy fachowej. Nowej placówce Szczęść Boże!

Krwawy napad na ul. Japońskiej.

Ofiarę napaści w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala.

Lwów, 18 sierpnia.

(—) Wczoraj popołudniu do stojącego na ul. Japońskiej dozorcy budowlanego **Lubinia Kornera** w towarzystwie Piotra Wójcika, przystąpił **Michał Żmija** z bratem swym Piotrem oraz Mieczysławem Mokrakiem i Władysławem Ilkowem. Żmija począł się z Kornera **naigrawać, a w końcu grozić mu pobiciem.** Na to Korner odpowiedział napastnikowi, że jeżeli się nie ustąpi, to będzie **zmuszony użyć w swej obronie noża.** Usłyszawszy to, Michał Żmija chwycił leżącą na ziemi **półcegłówkę i z całą siłą uderzył nią Kornera,** który zalawszy się krwią, **padł na ziemię bez przytomności.** Leżącego już na ziemi Żmija poraz drugi uderzył cegłą w twarz, **raniąc mu nos i usta, poczem zbiegł.**

Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło Kornera **w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego.** Przybyła policja aresztowała towarzyszy Żmiji, a mianowicie jego **brata Piotra oraz Mokraka i Ilkowa. Za Michałem Żmiją zarządzono poszukiwania.**

MEDYCYNA A ZDROWIE
DODATEK TYGODNIOWY „GAZETY PORANNEJ“

Wykonywanie zleceń lekarskich.

Lwów 18. sierpnia.

Do mierzenia ciepłoty ciała używa się dwóch rodzaji termometrów: termometru zwykłego i termometru maksymalnego. Termometr jest podzielony na 100 podziałek (Termometr Celsjusza), z czego podziałka „0“ odpowiada temperaturze zamarzania wody, a podziałka „100“ temperaturze wrzenia wody. Termometr maksymalny jest zaopatrzony przesuwalnym znaczkiem, który wykazuje, jaka była najwyższa temperatura chorego.

U chorych stosuje się termometry Celsjusza, zaopatrzone podziałką od 34 do 43 stopni (0 C). Każdy stopień jest podzielony na 10 części. Tej podziałce odpowiada temperatura ciała człowieka, która waha się między 35—43 stopniami. Zdrowy człowiek wykazuje zwykle 36.0 do 37.3 stopnie.

Przed użyciem trzeba termometr skontrolować. Jeżeli słupek rtęci wskazuje ponad 35 stopni, należy silnie termometrem wstrząsnąć, aby słupek opadł poniżej 35 stopni C. Temperaturę ciała mierzy się, wkładając dolny koniec termometru pod suchą pachę i to w ten sposób, aby cały termometr był schowany we fałdzie skóry i aby dolny koniec nie wystawał. Chory przyciska termometr silnie ramieniem. Po 10 minutach odczytuje się wysokość temperatury ciała. Zwykle mierzy się temperaturę dwa razy dziennie, rano i wieczór, w niektórych chorobach zakaźnych lub przy ciężkim stanie pacjenta co 2 lub 3 godziny, nawet w nocy. Stopnie ciepłoty zapisuje się na karcie we formie krzywej.

Oprócz temperatury notuje się na karcie także ilość uderzeń tętna, oraz ilość oddechów chorego na minutę. U zdrowego ilość uderzeń pulsu waha się od 60—80 uderzeń na minutę; należy zwrócić uwagę na siłę tętna, jego miarowość i regularność. Oddech chorego liczy się w ten sposób, że kładzie się rękę na jego piersiach i liczy się pod kontrolą zegarka, ile razy klatka piersiowa podnosi się w ciągu jednej minuty. Zdrowy, dorosły człowiek oddycha 18—20 razy na minutę. Stosunek między tętnem a oddechem jest taki, że na jeden oddech przypadają zwykle cztery uderzenia tętna. Chorzy wysoko gorączkujący potrzebują stałego nadzoru, gdyż wskutek urojeń gorączkowych mogą popełnić czyn nierozważny, n. p. opuścić łóżko, wyskoczyć przez okno lub wyrządzić szkodę innym.

Chory kaszlący i spluwający powinien otrzymać naczynie z wodą, aby tam gromadził plwocinę, a nie zanieczyszczał otoczenia.

Przy podawaniu leków powinniśmy działać rozważnie, i aby nie popełnić omyłki, winien skoncentrować całą uwagę na naczynia zawierające leki.

Środki lecznicze, stosowane zewnętrznie lub wewnętrznie przechowywane są w różnych naczyniach. I tak flaszki z lekami do stosowania wewnętrznego są zwykle okrągłe, gładkie i mają białe nalepki. Flaszki z lekami stosowanymi zewnętrznie są sześcioboczne (trzy gładkie i trzy żeberkowate powierzchnie) i mają czerwone nalepki. Flaszki z trucizną poznaje się po tem, że są one sześcioboczne z czarnemi nalepkami i napisem: „ostrożnie, trucizna!“ Aby się ustrzedz przed pomyłkami, należy środki zewnętrzne oddzielić w szafie od środków wewnętrznych. Przed wydaniem leku należy przeczytać sposób użycia podany na nalepce. Płynne leki podaje się łyżką. Krople podaje się w wodzie, herbacie lub na cukier. Proszki podaje się w łyżce, z wodą lub w opłatkach.

Okład hydropatyczny (wodny) na szyi robi się w ten sposób, że składa się chusteczkę lnianą na szerokość dłoni, macza się w letniej wodzie i wyciska; na to kładzie się chustkę wełnianą, poczem obydwie części owija się naokoło szyi. Okładu nie ściska się zbyt mocno, aby chory mógł wygodnie oddychać.

Zimne okłady stosuje się w postaci kompresów wody z lodem, lub pęcherzy z lodem. Przy pomocy ostrego narzędzia rozłupuje się większe kawałki lodu na mniejsze i wypełnia się do połowy pęcherz. Powietrze znajdujące się w nim usuwa przez ucisk na pęcherz i w ten sposób ułatwia przystosowanie się pęcherza do powierzchni ciała. Pomiędzy skórę i pęcherz z lodem kładzie się kilkakrotnie złożony ręcznik. Aby pęcherz z lodem nie uciskał chorego i nie spadał mu z ciała, umacnia się go, albo do poręczy łóżka, albo na sznurku, biegnącym od głowy do nóg nad łóżkiem. U chorych z zaparciem stosuje się często lewatywę. Robi się ją irygatorem, napełnionym letnią wodą do 35 stopni C; nasadę rurki wkłada się do kiszki stolcowej chorego leżącego na boku, na brzegu łóżka, równolegle do nóg i wznosi irygator wolno ku górze. Przed wprowadzeniem nasady wypuszcza się trochę wody z irygatora w celu usunięcia powietrza z rurki gumowej.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI
o aseptyce i antiseptyce.

Lwów 18. sierpnia.

Zakażeniem, czyli infekcją nazywamy fakt wtargnięcia zarazków do organizmu żywego i szkodliwe działanie nań przez wytwarzanie trucizn, które wydzielają się na zewnątrz ciała bakterji za jej życia, lub też po śmierci wskutek jej rozpadu. Bakterje, dostawszy się do organizmu ludzkiego i znalazłszy dobre warunki do życia, rozmnażają się z nadzwyczajną szybkością i atakują organizm miejscowo, lub też rozsiewają się w nim, powodując w pierwszym wypadku procesy zapalne, jak np. czyraki, ropnie, ropowice itd., w drugim zaś przypadku już to stany ogólnego zakażenia (sepsis) już to najrozmaitsze choroby infekcyjne, których rodzaj zależny jest od gatunku bakterji.

Drogi wejścia bakterji do organizmu są najrozmaitsze; niektóre dostają się przez drogi oddechowe, inne drogą przewodu pokarmowego, drogą naczyń limfatycznych lub krwionośnych.

Te wszystkie wspomniane wiadomości, zdobyte przez długoletnie doświadczenia ludzkości na własnym i zwierzęcym organiźmie, zmusiły ją do obmyślenia najrozmaitszych sposobów zabezpieczenia przed zakażeniem bakterjami, względnie unieszkodliwienia ich.

Starano się wyszukać takie środki, któreby np. ranę chroniły przed zakażeniem bakterjami, a zakażoną oczyszczały z nich i goiły.

Z biegiem lat, w miarę postępujących doświadczeń powstała **nauka o aseptyce i antiseptyce.**

Aseptyką nazywamy sposób zabijania bakterji drogą środków fizykalnych (gorące powietrze, para wodna, gotowanie). Aseptyką posługujemy się w leczeniu chorób chirurgicznych, jak przy opatrywaniu, przy operacjach itd.

Przed opatrywaniem czystych ran myjemy ręce po łokcie szczotką odkażoną przynajmniej dwa razy po 5 minut, używając wody płynącej o ciepłocie mniej więcej 60 stopni C i mydła prostego, dobrze pieniącego się. Uważamy, że paznokcie mają być krótko obcięte, a przy myciu nie wolno rękami niczego dotykać prócz szczotki i mydła, które przez cały czas mycia pozostają w naszych rękach, a po zakończeniu tegoż powinny być tak ostrożnie złożone na miejsce dla nich przeznaczone, ażeby nawet końce palców nie dotknęły żadnego przedmiotu.

Antiseptyką nazywamy sposób zabijania bakterji, czy to w ranie, czy też na instrumentach i materjałach opatrunkowych za pomocą chemicznych środków. Ze środków chemicznym najchętniej używamy w tym celu sublimatu w roztworze jeden na tysiąc, lizolu 15 na tysiąc, kwasu karbolowego 3—5 na sto wody. Do dezynfekcji narzędzi metalowych używamy przeważnie tych dwóch ostatnich, gdyż sublimat niszczy metalowe przedmioty.

Antiseptyką posługujemy się najczęściej po zetknięciu się z ranami ropnemi, ludźmi cierpiącemi na choroby skórne, zakaźne i choroby infekcyjne, jakoteż wydzielinami i wszystkimi sprzętami, służącemi do użytku tych ostatnich, a to w tym celu, aby nie przenieść zarazków na siebie, jakoteż na inne osoby, stykające się z nami. W takich wypadkach myjemy ręce w jednym z wymienionych roztworów środków dezynfekcyjnych, następnie ciepłą wodą i mydłem. Do wizyty u chorych na choroby zakaźne wkładamy długi płaszcz wiszący zazwyczaj u wejścia do pokoju chorego zakażonego. Przy wyjściu zdejmujemy go i zawieszamy na tem samem miejscu.

Do naczyń, do których chorzy oddają kał, mocz, lub wykrztuszają plwocinę, wlewa się nieco płynu dezynfekcyjnego, następnie treść naczyń usuwa się do przeznaczonych na ten cel kanałów, dołów kloacznych, które codziennie zlewa się gaszonem wapnem, tzw. mlekiem wapiennem.

Zachowując ściśle wyżej skreślone zabiegi nie zaszkodzimy chorym, a sami nie ulegniemy zakażeniu.

Organ prasowy ptaków niebieskich. RENESANS średniowiecznych wagandów.

PROGRAM I IDEAŁY NOWOCZESNEGO „CZŁOWIEKA WOLNEGO".

Lwów, 18 sierpnia.

(.) W Niemczech, w **Stuttgardzie,** zaczęło wychodzić pismo, które niema sobie podobnego na całym świecie. Jest to **pismo, które niema stałego adresu, którego pracownicy nie mają stałego miejsca zamieszkania, którego redaktorzy nie pobierają żadnych pensyj.** Mimo to dwutygodnik jest tak fachowo redagowany i tak ciekawy i interesujący, że równać się może z największemi wydawnictwami nietylko niemieckiemi, ale nawet europejskiemi.

Dwutygodnik nosi nazwę **„Der Künde".** Po polsku oznacza to **„Włóczęga".** Nazwa w zupełności tłumaczy charakter pisma, jest to bowiem istotnie **pismo włóczęgów, redagowane i wydawane przez zawodowych wagantów,** a przeznaczone zarówno dla nich jak i dla najszerszych warstw społeczeństwa, które pragną oni poinformować o swem istnieniu i swym sposobie życia.

W Niemczech istotnie bardzo wielu jest ludzi, nie chcących podporządkować się żadnemu istniejącemu porządkowi, **ludzi nie uznających żadnych nakazów i zakazów policyjnych i moralnych,** żyjący z dnia na dzień żebraniną lub przygodną pracą — a wśród nich są **ludzie wybitnie inteligentni, wykształceni, którzy upodobali sobie taki „niezależny" tryb życia.** W Niemczech jest ich najwięcej. I aby sobie uprzytomnić, jaką kastę tworzą oni w społeczeństwie, o ich wartości indywidualnej, należy tylko przypomnieć sobie **wystawę, jaką urządzili przed kilku miesiącami w Berlinie.**

Artystyczna wystawa włóczęgów.

Artystyczna wystawa włóczęgów wywołała **sensację.** Nie tylko dlatego, że autorami tych dzieł byli **ludzie bezdomni,** wałęsający się z miasta do miasta, mieszkający w norach, a często nie mieszkający nigdzie. Sensację spowodował fakt, że wystawa odkryła **pierwszorzędne talenty artystyczne.** Okazało się, że ci ludzie, na których przyzwyczajono się patrzeć, jak na wyrzutków społeczeństwa, w wielu wypadkach są **tytanami pędzla i ołówka.** Wystawa nie miała na celu spieniężenia obrazów — autorowie nie zgodzili się na sprzedaż ani jednego ze swoich dzieł. Nie była też podyktowana względami snobistycznemi — poprostu — włóczędzy ulegli namowie swych kolegów artystycznych. Rysunki i obrazy zdumiewały swą siłą wyrazu. A przeważnie wszystkie ilustrowały **swobodne i beztroskie życie włóczęgów.**

Wówczas dopiero przekonano się, że pęd do włóczęgi nie pochodzi u nich bynajmniej z chęci brawury, czy lenistwa.

I oto pismo, które ukazało się obecnie, zapoznaje wszystkich z tą ciekawą ucieczką od świata cywilizowanego.

Na okładce pisma figuruje napis: **„Der Künde" jest pierwszem europejskiem czasopismem, wydawanem przez prawdziwych, światowych włóczęgów.** „Niezależnie od tego, w jakiej sytuacji w danej chwili się znajdują". Pismo to ma na celu skłonienie do myślenia tych jeszcze bezkrwistych i tchórzliwych włóczęgów, by **wyrwać ich z mieszczańskiej atmosfery,** w której jeszcze głęboko tkwią i **wychować ich na rewolucjonistów".**

Artykuł wstępny napisany został przez znanego w całych Niemczech włóczęgę **Grzegorza Goga,** który był przewodniczącym ostatniego kongresu włóczęgów, jaki się odbył z okazji wystawy berlińskiej. Gog jest **typowym przedstawicielem włóczęgostwa. Nie umie dłużej aniżeli dwa dni usiedzieć w jednem mieście.** Bez grosza w kieszeni przemierza olbrzymie połacie państwa niemieckiego. **Żyje z niczego! Niekiedy znajdowano go w psiej budzie razem z jakimś brytanem.**

A mimo to Gog jest niepospolitym Posiada cudowny dar improwizowania. Jego nieliczne wiersze, zanotowane przez przyjaciół, w ten sposób dotarły do opinji publicznej, **i wzbudziły wszędzie zachwyt.**

Mottem do artykułu wstępnego, który napisał, jest fragment nieskończonej powieści **Hermana Hessego:**

„Włóczęga nie ma spokoju, kiedy ma spokój, a ma spokój, kiedy nie ma spokoju. Ten spokój włóczęgi jest daleko wyższego gatunku od spokoju osiedlonego człowieka. Posiada on znamię wieczności, bo i niepokój włóczęgi jest wieczny".

Artykuł Goga jest pierwszorzędnie napisany jędrnym stylem i pięknym, poprawnym językiem. Mówi on o rewolucji, jaka ma nastąpić. Jego zdaniem, **nie będzie to zorganizowana, antykapitalistyczna, proletarjacka rewolucja.** Gog uważa, że dla prawdziwego włóczęgi **proletarjusz jest takim samym „Spiessbürgerem" jak i bankier, albo przemysłowiec.**

Prawdziwym rewolucjonistą, jego zdaniem, może być jedynie włóczęga. Człowiek bez domu, bez obowiązków, bez pieniędzy, bez konwenansów. Mieszkaniec gościńca, lokator pól i lasów. Nieprzyjaciel żandarmów, wędrowiec bez celu, wędrowiec ze szczerego przekonania i wewnętrznej konieczności. Między innemi wygłasza on następujące credo artystyczne włóczęgi, credo, które zawiera bardzo głęboką myśl:

— **„Wolimy ledwo wyjąkaną, ale ludzką i bratnią ideę w naszych rysunkach lub obrazach, aniżeli wspaniałe władanie techniką, za którą niema tej idei".**

Pismo „Der Künde" jest istotnie niezwykłe. Czy długo się utrzyma, niewiadomo, prawdopodobnie nie. Skądże bowiem włóczędzy znajdą fundusze na jego prowadzenie. Ale pismo jest niezmiernie ciekawe. Jest to organ romantycznych rewolucjonistów i interesujących fantastów.

Słońce wylęgarnią kurcząt. FATALNE SKUTKI POSUCHY W STANACH ZJEDN.

Czy nauka może regulować opady?

Lwów, 18 sierpnia.

Ostatnie telegramy z obszarów w **Stanach Zjednoczonych dotkniętych posuchą,** nie przynoszą obrazu polepszenia się sytuacji. Ani jednorazowy krótkotrwały deszcz, ani **zimna, dochodzące aż do mrozów,** które po nim nastąpiły, nie mogły naprawić **zniszczenia, jakiego dokonały niesłychane upały dwumiesięczne.**

Z rozmaitych stron, dotkniętych klęską, donoszą o ciekawych i niespodziewanych skutkach gorąca. I tak w niektórych miejscowościach kury uciekły z gniazd, w których wysiadywały kurczęta, ale słońce dokonało czynności przez nie rozpoczętej i w strasznem gorącu **kurczęta same się wykluły.** W sadach zaś, na całym obszarze posuchy **owoce na drzewach piekły się w słońcu.**

W państwowem kolegjum w Pensylwanji wystawiono kolekcję jabłek, które **zebrano z drzewa już upieczone.**

W popłochu i poszukiwaniu przyczyn niebywałej klęski ludność Stanów Zjedn. poszła za przykładem naszych ciemnych chłopów, którzy niejednokrotnie niszczą **anteny radjowe, obwiniając radjo o klęski klimatyczne.**

Mieszkańcy miasta **Charleston** w południowej Karolinie zwrócili się na wet do Prezydenta Hoovera telegraficznie, **ażeby wstrzymał funkcjonowanie wszystkich stacyj radjowych** conajmniej na dwa miesiące i w ten sposób powstrzymał pochód posuchy.

Wpływ elektryczności na deszcz.

A jeszcze ciekawsze od tego objawu jest to, że **uczeni uważają ten sąd za częściowo uzasadniony.**

Powiadają mianowicie, że **elektryczność ma istotnie wielki wpływ na tworzenie się deszczu.** Mianowicie dodatnio naelektryzowane cząsteczki wodne powodują przyspieszenie skraplania się pary, a tem samem wywołują deszcz.

Tymczasem fale radjowe, jak stwierdzono naukowo, składają się przeważnie z ujemnych cząsteczek elektrycznych, a z tego publiczność amerykańska wyprowadziła wniosek, że **nadmiar stacji radjowych odbiera chmurom elektryczność dodatnią i powoduje brak deszczu.**

Całe rozumowanie ma słabą stronę w tem, że wszystkie **stacje radjowe są za słabe, aby mieć wpływ na pogodę. Jeden jedyny piorun posiada siłę około 100 tysięcy kilowatów,** tak, że wobec niego niczem jest **6 tysięcy kilowatów amerykańskich stacyj radjowych.**

Zresztą przypuszczeniu Amerykanów zaprzecza fakt, że stolice europejskie otoczone są stacjami radjowemi, a jednak tego roku mają raczej za wiele, niż za mało, deszczu.

Sztuczne oddziaływanie na pogodę.

Pomimo to fizycy amerykańscy i nieamerykańscy myślą o **sztucznem wywoływaniu deszczu i pogody,** a głośny fizyk w Stanach Zjedn., **Coolidge,** zbudował już nawet **niezwykle silną cewkę roentgenowską,** która przy użyciu prądu o natężeniu 250 tysięcy wolt, mogłaby nadawać bardzo silne **naelektryzowanie dodatnie chmurom.**

O wiele prostszem jest doświadczenie, dokonane w ostatnich dniach w **Amsterdamie,** przez znanego meteorologa, **Veraarta** ze Scheveningen. Mianowicie, jak to już w swoim czasie donosiliśmy, Veraart już próbował sprowadzać deszcz, a teraz postanowił dowieść, że może rozproszyć chmury, zaciemniające niebo.

Puścił on w powietrze dwa wielkie, trzymotorowe aeroplany, z ładunkiem **600 do 700 kilogramów lodu, porąbanego na kawałeczki, wielkości gradu.**

Znalazłszy się w gęstej chmurze, na wysokości 700 merów, Veraart i jego towarzysz zaczęli rozrzucać ziarnka lodu po chmurach, a w jednej chwili powstał **deszcz, który lunął na niektóre dzielnice Hagi,** a potem chmury rozpłynęły się zupełnie i wkrótce zaświeciło jasne słońce.

Eksperyment więc udał się zupełnie, a jak twierdzi Veraart, byłby się udał o wiele lepiej, gdyby mu dano aeroplany do rozporządzenia nie o 6. godzinie popołudniu, ale **przed świtem, w chwili najniższej temperatury.**

Niestety, eksperymenty Veraarta mogą się okazać skuteczne tylko **na małej przestrzeni i w małych rozmiarach,** a wobec ogromnej klęski, jak posucha w Stanach Zjednoczonych, nie odegrałyby zbyt wielkiej roli.

Z krwawych dziejów CARATU. Jak zginął zły duch rodziny carskiej.

Córka Rasputina o zamordowaniu ojca.

Lwów, 18 sierpnia.

(r) Jeden z morderców Rasputina, przebywający obecnie w Paryżu, **książę Jussupow**, w pamiętnikach swoich opisał szczegółowo, jak przy pomocy **Puryszkiewicza** i wielkiego **księcia Dymitra**, zwabiwszy do swego mieszkania Rasputina, usiłował go **otruć przy pomocy zatrutych ciastek i wina.** Gdy jednak zauważył, że trucizna z nieznanych mu powodów nie działa, **strzelił doń z rewolweru.** Rasputin, padając, stracił na pewien czas przytomność. Później jednakże oprzytomniawszy, usiłował uciec i dowlókł się aż na podwórze. Tu dopiero **dobił go z broni palnej Puryszkiewicz.**

Córka zamordowanego Marja, ogłosiła niedawno swe wspomnienia pod tytułem: **„Powieść mojego życia".** W książce tej **zarzuca Jussupowowi kłamstwo.** Nie wierzy w próbę otrucia, a według jej przekonania, carowej i jej damy dworu, a bezwzględnej zwolenniczki Rasputina, **Anny Wyrubowej**, zamordowanie Rasputina miało mieć miejsce w następujących okolicznościach:

„Zaledwie Jussupow z moim ojcem zeszli na parter — mówi Marja — poszli tam za nimi trzej jego wspólnicy. Zasłonięci kotarą adamaszkową, która przedzielała obydwie ubikacje, weszli do małego salonu, i gdy tylko mój ojciec **odmówił wypicia pierwszego ofiarowanego mu kieliszka madery,** wspólnicy oddali strzały do ojca.

Mój ojciec upadł natychmiast. Sekcja ciała istotnie wykazała, że **rany od kul były lekkie i że ojciec mój jeszcze żył, gdy wielki książę Dymitr przy pomocy służących i doktora Lazowerte wrzucił go do Newy.** Wiadomo, jest także, że **po raz drugi na podwórzu pałacowem ugodziły go strzały,** które usłyszał policjant.

Usiłowanie ucieczki.

Usiłowanie ucieczki ze strony mojego rannego ojca musiało się odbyć w następujących okolicznościach:

Nieprzytomny, czy udający nieprzytomnego, leżał mój ojciec w jadalni, gdy czterej spólnicy udali się na górę do gabinetu księcia, aby się tu naradzić nad ukryciem (jak mniemali) **rzekomego** trupa. Na wszelki sposób postanowiono **upozorować powrót Rasputina na ulicę „Gorochowaja"** do jego mieszkania. W otwartym wozie Puryszkiewicza miał **kapitan Sukotin, zawinięty w futro i w czapce** nasuniętej **na twarz udawać mojego ojca.** Automobil miał potem ubranie Rasputina odwieść na warszawski dworzec, gdzie miało być **spalone w pociągu sanitarnym,** prowadzonym przez Puryszkiewicza.

W międzyczasie mój ojciec odzyskał przytomność i udało mu się z wielkim trudem wyczołgać na schody i otworzyć małe drzwi na podwórze. Czy byłoby się mu udało uciec?

Skrzyp drzwi i zimny przeciąg powietrza zdradziły go. Jussupow zjawia się na progu i między tymi dwoma ludźmi przychodzi do krótkiej walki. Mimo osłabienia mój ojciec ma przewagę i ucieka na podwórze, Jussupow przywołuje swoich przyjaciół. Rozpoczyna się **straszne polowanie na człowieka.** Mój ojciec, którego krew spływa w śnieg, choć osłabiony kilkoma ranami, usiłuje doczołgać się do najbliższej bramy. Ale cała Mojka jest już na nogach i **czterej ludzie uzbrojeni w rewolwery, przy pomocy swoich służących, zaczynają nagonkę. Puryszkiewicz zapomniawszy o wszelkiej ostrożności,** raz po raz strzela do ojca, temu udaje się osiągnąć środkową bramę. Dwie kule pozostają bez skutku. Słychać trzeci a potem czwarty strzał. Mój ojciec chwieje się i pada na śnieg.

Zdradziło ich upojenie zwycięztwem.

Ale cztery strzały rewolwerowe, oddane na zewnętrznem podwórzu, nawet o drugiej godzinie rano, nie mogą być nieusłyszane. Nadbiega policjant i żąda wyjaśnienia. Jussupow usiłuje ratować sytuację, tłumacząc policjantowi, że jeden z zaproszonych gości, po kolacji pijany, wystrzelił kilka razy w powietrze. Puryszkiewicz jednak upojony swojem zwycięstwem, wtrąca się do rozmowy i oświadcza głośno: „Wiedz! że masz przed sobą **Włodzimierza Mitrowanowicza Puryszkiewicza, posła do Dumy. Zabiliśmy tego kanalję Rasputina, a jeżeli jesteś dobrym patrjotą, milcz!"**

Czyż bez tej nieostrożności odkrytoby kiedykolwiek sprawców zbrodni? W rzeczywistości wielki książę Dymitr, kapitan Sukotin i Puryszkiewicz **wykonali wspólnie przez siebie obmyślany plan.** Zamknięte auto wielkiego księcia wywiozło **związane i zakryte ciało mojego ojca aż do „Petrowskiego mostu".** Szyldwach spał, co im umożliwiło zatrzymanie się w bezpośredniej bliskości mostu. W podnieceniu **zapomnieli przymocować do ciała ciężar,** któryby spowodował jego zatonięcie. Ograniczyli się tylko do wrzucenia go w otwór pękniętego lodu, licząc się z prądem, który ciało miał unieść do morza. Dokonawszy tego djabelskiego dzieła, spiskowcy rozłączyli się.

Tyle w pamiętnikach Marji Rasputin o zamordowaniu ojca. Pozatem zawierają one dużo innych ciekawych szczegółów o człowieku, który był złym duchem caratu. Rzecz jasna, że pamiętniki są apologją Rasputina. — Ale czyż można się było czego innego spodziewać po córce jego?

Otwórzcie drzwi!

Teściowe idą.

Lwów, 18 sierpnia.

(.) W Londynie zawiązał się klub teściowych, mający na celu obronę wspólnych interesów.

Powodem do zawiązania tak oryginalnego klubu był niezwykły proces podczas którego teściowa żądała od zięcia **odszkodowania pieniężnego za to, że zamknął jej drzwi swego domu.**

Adwokat teściowej we wzruszających słowach skreślił obraz **matki, która nie miała w ciągu 4-ch tygodni dostępu do rodzonej córki** i z tego powodu cierpiała okropnie.

Ale adwokat ze strony zięcia również miał swoje argumenty.

Zwrócił się on do wszystkich mężczyzn, będących w sali z apelem:

— Uderzcie się w pierś i powiedzcie, **czy jest wśród was taki, który nigdy nie posprzeczał się z teściową?** Jeśli tak, to, panowie sędziowie, skażcie mego klijenta na karę, której żąda teściowa!

Sąd uchylił skargę teściowej co do kary pieniężnej; skazał natomiast zięcia na **zapraszanie trzy razy w tygodniu teściowej do swego domu.**

Wyrok ten obudził oburzenie w kołach londyńskich teściowych, które na znak protestu zawiązały klub, z dewizą:

„Otwórzcie drzwi! Teściowe idą!!"

Uśmiech, który daje pieniądze.

METODA KUPIECKA, PRZYJĘTA — W KALIFORNJI.

Lwów, 18 sierpnia.

Na oknach wystawowych licznych sklepów kalifornijskich — obok zaproszenia — „Walk in" (wstąp) — czytać można przyrzeczenie: „Serwice with a smile!" **„Obsługa z uśmiechem".** Nie jest to czczą obiecanką, lecz **poważne zobowiązanie,** które bywa wypełnione do joty.

Wiadomo, że uśmiech skłoni do kupna najbardziej opornego klijenta. W Kalifornji **kupowanie jest przyjemnością.**

Witają cię najuprzejmiej, żegnają tak samo, **choćbyś nic nie kupił.** Gdy przestąpiwszy sklep, powiesz, że chciałbyś **tylko obejrzeć wystawy** — ekspedjentka znika wraz ze swym czarującym uśmiechem, klijent zaś — swobodnie chodzi po magazynie, nie nagabywany przez nikogo.

Jeżeli pragnie coś kupić, lecz **nie ma przy sobie pieniędzy** ani książeczki czekowej, spotyka się z tym samym zachęcającym uśmiechem.

Pani, której spodobało się coś w oknie wystawowem, wchodzi najspokojniej do sklepu, ogląda bliżej ów przedmiot i każe go sobie odesłać do domu, oświadczając, że niema przy sobie pieniędzy i że zapłaci **dopiero w przyszłym miesiącu.**

Ekspedjentka lub ekspedjent z niezawodnym uśmiechem prosi o adres i po kilku godzinach rzecz zakupiona zostaje **odesłana do domu kupującej.** W międzyczasie specjalny urzędnik t. zw. manager kredytowy, zasięga **informacji o zdolności kredytowej klijentki.** Jeżeli informacje wypadają nie korzystnie — rzecz oczywista, że się towaru nie odsyła; — lecz niekiedy zdarza się, że nikt nie może udzielić żadnych wiadomości o danej osobie. Wówczas przedsiębiorstwo **zawsze ryzykuje** i dostarcza zakupione materjały. Skutek takiego ryzyka jest **najczęściej pomyślny.** Doświadczenie nauczyło kupców — iż procent złych płatników i oszustów jest niewielki (chyba w Kalifornji).

Do systemu „smile" należy również zasada **„pieniądze z powrotem".** Jeżeli rzecz już zakupiona nie dogadza klijentowi — **może oddać ją każdej chwili,** w razie, gdy nie jest jeszcze używana, a odbierze swoje pieniądze z **dodatkowym jeszcze uśmiechem.** Przedewszystkiem często ulega ją zwrotom **duże przedmioty,** jak meble, aparaty radjowe, lodownie itd. Można zwrócić je **nawet po miesiącu,** jeżeli tylko nie są uszkodzone, a otrzyma się z powrotem całą sumę zapłaconą.

Wszystkie magazyny sprzedają sztuki meblowe **przeważnie na spłaty.** Kto nie wniósł raty w przeciągu dwóch, trzech miesięcy, otrzymuje **nader uprzejmy liścik,** w którym firma wyraża przypuszczenie, iż **w księgach jej musiała zajść pomyłka,** gdyż nie odnotowano ostatnich spłat terminowych. Oto liścik, w którym klijent wyczuwa **również „smile".** Konieczny rekwizyt stosunków kalifornijskich.

—o—

ŻYCIE PROWINCJI.

KRONIKA ZŁOCZOWSKA.

(Od naszego korespondenta.)

Złoczów, w sierpniu.

K. (.) **Aresztowanie szajki puszczającej w obieg falsyfikaty 100-złotowe.** W ostatnim czasie na terenie Złoczowa, a przedewszystkiem powiatu złoczowskiego ukazała się większa ilość fałszywych 100-złotówek. Dzięki sprężystości organów tut. Wydziału śledczego aresztowano onegdaj kilku członków tej szajki, nazwiska których ze względu na toczące się śledztwo podać nie możemy. Wydział śledczy prowadzi w tej sprawie dalsze dochodzenia.

Zamach na życie gumiennego. W Bełzcu (pow. Złoczów) o godz. 22-giej w nocy dnia 10. bm. rzucił nieznany sprawca ręczny granat wojskowy przez okno do mieszkania JózefaMargulesa, zajętego u właściciela Bełzca p. Jasińskiego w charakterze gumiennego. W chwili uderzenia o ziemię nastąpił głośny wybuch, który na szczęście nie odniósł katastrofalnego skutku. Została zraniona lekko tylko matka Margulesa, oraz pies znajdujący się w izbie. Jako podejrzanych o dokonanie zamachu morderczego, aresztowano dwóch mieszkańców tej wsi. Powodem zamachu była chęć zemsty na gumiennym.

Wielkie włamanie w Białymkamieniu. Dn. 12 bm. w nocy, nieznani sprawcy po otwarciu drzwi wytrychem dostali się do sieni, a następnie przez wybite dziury w ścianie do lokalu kooperatywy „Dim narodnyj" w Białymkamieniu" gdzie skradli 75 kg. żółtej skóry jucht. oraz kilka czarnych skórek boksow. itd. przedstawiających wartość 1.660 zł. Kooperatywa nie ponosi jednak żadnej szkody, gdyż towary były ubezpieczone w Tow. ubezp. „Dnister" na kwotę 2.000 zł. Zuchwałe to włamanie w samem centrum miasteczka, wywołało duże wrażenie. Policja wdrożyła wtej sprawie energiczne dochodzenia.

—o—

KĄCIK RADJOWY.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.
Poniedziałek dnia 18. sierpnia 1930.

LWÓW 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—13.00 Koncert z płyt gramofon. 17.35 Transmisja z Krakowa: Odczyt „O ochronie zwierząt“, wygłosi p. Fr. Czech. 18.00 Transmisja z Warszawy: Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja“. Orkiestra J. Schüsslera. 1) J. Strauss: Opowieści lasku wiedeńskiego, walc. 2) H. N. Brown: Wesele laleczek, fokstrot, 3) Schilkret: Jeanine, boston, 4) M. May: Dzielny krawczyk fokstrot, 5) G. de Sylwa: Mój grzech (My sin), fokstrot, 6) Jessel: Parada ołowianych żołnierzyków, intermezzo charakt., 7) Hildach: Wiosna, 8) J. Petersburski: Już nigdy, tango. 19.00 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych, 19.20 Transmisja z Warszawy: Pogawędki techniczne. 19.35 Dalszy ciąg rozmaitości. 20.00 Sygnał czasu poczem Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy, 20.15 Transmisja z Warszawy: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharm. Warsz. pod dyr. i solista. I. 1) A. Wroński: Polonez „Pan Tadeusz“, 2) J. Strauss: Witam was, walc, 3) Adam: Uwertura: „Gdybym był królem“ 4) Bizet: Fantazja na tem. z op. „Carmen“, 5) Solista. II. 6) Meyerbeer: Taniec z pochodniami. 7) Solista, 8) Waldteufel: Kocham się, walc. 9) P. Maszyński: Kołysanka, 10) A. Wroński: Od domu do domu mazur. 22.00 Transmisja z Warszawy: Fejleton pt. „Oblicze Starego Tygrysa“ wygłosi p. dr. Józef Gajkowski. 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy, 23.00—24.00 Transmisja z Warszawy: Muzyka taneczna i salonowa z dancingu i restauracji „Polonja-Palace-Hotel“. Orkiestra jazzowa Wasylenki, salonowa Artura Ledermana.

DAVENTRY 20.30 Recital wiolonczelowy W. H. Squire'a, 21.00 Koncert Wagnerowski pod dyr. Sir Henry'ego Wooda. **KRÓLEWIEC** 18.30 Koncert tria Ninke. **BRATISLAWA** 18.00 Muzyka kamer. **KALUNDBORG** 22.00 Muzyka operowa, **GLIWICE** 18.30 Koncert muzyki baletowej 20.50 Koncert, wyk. Śląska ork. filharm. **BERLIN** 16.30 Sonaty Brahmsa na skrzypce i fort. 20.30 „Nowe szaty cesarza“ wesoły wieczór. **MOTALA** 20.15 Koncert z Wystawy pod dyr. Adolfa Wiklunda. **RZYM** 21.02 Wieczór muzyki lekkiej. **LANGENBERG** 20.00 Wieczór Roberta Koppla. **PRAGA** 21.30 Muzyka kameralna, wyk. Kwartet Ondryczek. **OSLO** 19.30 Arje operetkowe i piosenki odśpiewa Naima Wifstrand, **MEDJOLAN** 20.40 „Luisa Miller“, opera Verdiego. **WIEDEŃ** 20.05 Pieśni i arje odśpiewa Jolantha Garda, 20.35 Koncert Wied. ork symf. **RYGA** 19.35 Recital wiolonczelowy Sigrida Succo. **MONACHJUM** 16.25 Recital skrzypcowy Ernsta Kraussa **BUDAPESZT** 17.30 Koncert orkiestry cygańskie

GIEŁDY.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 17. sierpnia.

Tendencja spokojna. Ceny niejednolite.

DEWIZY: Dolary ameryk. 8.88.50—8.89.00, dolary kanad. 8.80.00—8.80.50.

SREBRO: Kor. austr. 0.41.50—0.42.50, 5 koron austr. 2.30.00—2.40.00, floreny 1.15.00—1.20.00, ruble 1.80—1.90, kopiejki 0.90—0.95.

OGŁOSZENIA



Pociąg rzeczywiście zatrzymał się na dworcu Perrache, detektywi uścisnęli sobie serdecznie ręce. Tom Dan Shap podał Rosicowi walizkę i rozstali się, aby się pewnie nie spotkać więcej.

ROZDZIAŁ X.

OKRUTNA NIESPODZIANKA.

Rosic, promieniejąc radością, wracał dorożką do domu, na kolanach trzymał drogocenną walizkę.

Co za szczęśliwe spotkanie z tym Tomem Dan Shapem. Trzeba przyznać, że ci Amerykanie są sprytni. Żaden detektyw francuski nie wybrnąłby tak artystycznie z tego labiryntu. Co za logika! Rosic będzie mógł olśnić teraz Chaulveta, który drwił sobie z niego, wychwalając zawiadowcę stacji. Cała sprawa wydawała mu się teraz jasna jak słońce. Jutro gazety opiszą ten dramat szczegółowo. Co za sensacja dla publiczności, a jaka sława dla niego.

I detektyw wyobrażał sobie pochwały, które ze wszystkich stron się posypią.

Zostawała tylko jedna rzecz do wyjaśnienia, dlaczego Joe Wistler chciał zamordować Burnta? Ale to powiedzą nam papiery, znajdujące się w walizie. Jutro rano Gladys przetłumaczy mu wszystko.

Rosic mieszkał w ślicznej willi na wzgórzach Sainte-Foy nad Saoną. Po śmierci żony, która umarła młodo, został sam z córeczką. Kiedy Edmée skończyła pensję, Rosic poznał jej przyjaciółkę, Gladys, wychowankę tego samego pensjonatu. Była sama na świecie, to też skwapliwie przyjęła propozycję Rosica. aby została towarzyszką jego córki.

Wkrótce zżyła się z nimi tak bardzo, że detektyw pokochał ją jak własną córkę.

Gladys Sweet była z pochodzenia Angielką. Kiedy straciła rodziców. opiekun wysłał ją do Francji. Po jego śmierci nie miała już nikogo, a renta w wysokości tysiąca dwustu franków wystarczała zaledwie na to, aby uchronić ją od śmierci głodowej. Dziewczyna była więc niesłychanie szczęśliwa. gdy znalazła się w domu Rosica jakgdyby wśród swoich bliskich.

Jutro rano Gladys przetłumaczy mu wszystkie papiery znajdujące się w walizce, i cała tajemnica będzie wyjaśniona.

Rosic wskoczył do taksówki na dworcu Perrache. Wszyscy w Ljonie go znali, nie potrzebował nawet podawać swego adresu szoferowi, który był ogromnie dumny, że ma takiego pasażera.

Wszyscy w domu już spali. Rosic wszedł cichutko, aby nikogo nie obudzić. Włożył pantofle zapalił fajkę i pomyślał, że dobrzeby było przejrzeć odrazu papiery. Zresztą chciał się przekonać, czy walizka rzeczywiście stanowiła własność Burnta.

Otworzył ją i... nie mógł powstrzymać okrzyku zdumienia.

Zamiast papierów, które widział na dworcu w Saint-Rambert, ujrzał paczkę gazet i kilka kamyków.

Detektyw jeszcze sobie nie wierzył. Przetarł oczy. Niemożliwe!

Wysypał zawartość walizki na stół. Tak, musiał się pogodzić z okrutną rzeczywistością. Było tylko kilka kamyków i paczka gazet, związanych sznurkiem.

Biedny Rosic padł na krzesło. Zdumienie formalnie podcięło mu nogi.

Z początku nic nie rozumiał. Czyżby wziął inną walizkę? Nie. A więc skradziono mu ją. Kto? Nie zostawił jej przecież ani na chwilę. Nagle przebiegło mu przez myśl okropne podejrzenie. Czyżby detektyw amerykański? Ale w takim razie ten Tom Dan Shap to nie był Tom Dan Shap. Kiedy mógł mu skraść walizkę?

Rosic usiłował zebrać myśli: Amerykanin wszedł do wagonu i usiadł obok niego. Walizka stała pomiędzy nimi. Przypomniał sobie, że Shap nie miał żadnych pakunków. Walizka z papierami cały czas stała na swojem miejscu, a Rosic trzymał na niej rękę.

Więc...

Musiało się to stać wcześniej. Byłoby szaleństwem podejrzewać o to Tom Dana Shapa.

(Ciąg dalszy nastąpi). 27)

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm. w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr.. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.. kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej“, Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO. we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI.